BIULETYN DLA RODZICÓW
Nr 33 Luty 2020

„Niezapominajka”

Dwumiesięcznik dla rodziców dzieci
z Przedszkola Samorządowego nr 42 „Niezapominajka”
w Białymstoku

Inne w domu, inne w przedszkolu

Bywa, że w czasie rozmów indywidualnych nauczycielki z rodzicami wychodzi na jaw, że dziecko zupełnie inaczej zachowuje się w domu a inaczej w grupie przedszkolnej. Rodzice i nauczycielka mogą odnieść wtedy wrażenie, że rozmawiają o dwóch zupełnie innych osobach; okazuje się bowiem, że dziecko ciche i spokojne w domu – w przedszkolu za żadne skarby nie chce podporządkować się grupowym zasadom. Bez przerwy protestuje albo zaczepia inne dzieci. Można sobie wyobrazić zdziwienie mamy, gdy słyszy od nauczycielki, że to właśnie jej grzeczne w domu dziecko – „rozkłada pracę w grupie”. Bywa też odwrotnie; mama nie może się nadziwić, że jej dziecko słucha pani, grzecznie się bawi, chętnie pomaga pani i innym dzieciom, sprząta po sobie zabawki! W domu natomiast „ nie ma na niego sposobu”, zazwyczaj ma odmienne zdanie niż rodzice, rzadko ma ochotę na wykonywanie prac porządkowych ze swoimi zabawkami.

Zarówno rodzice jak i nauczycielka często interpretują taką różnicę w zachowaniu dziecka jako wynik nieodpowiedniego postępowania tej drugiej strony. Rodzice zapewne z oburzeniem podejrzewają wymuszanie posłuchu za pomocą lęku,

a wychowawczyni podejrzewa rodziców o nadmierne rozpieszczanie i wyręczanie dziecka w domu.

Teoretycy wychowania wzywają tu do ujednolicenia wymagań wobec dziecka adekwatnie do jego wieku, przez wszystkich, którzy się nim zajmują. W wielu kwestiach zasadę tę trudno podważyć. Z pewnością widok babci, która mimo bólu w krzyżu schyla się do stóp wnusia, choć on już od kilku lat radzi sobie z wiązaniem butów (gdy musi), nie jest widokiem budującym. Ale cóż - już takie wyjątkowe i kochane są te nasze babcie, którym ciągle się wydaje, że wnusio jest nadal rocznym maleństwem.

Nasz zdrowy rozsądek potrafi jednak wyjaśnić tę sytuację. Przecież mama, czy babcia pełnią inną rolę w życiu dziecka niż pani z przedszkola. Także i sytuacja w domu jest inna niż w przedszkolu. Tylko pozornie słuszne wydaje się, by oczekiwać od dziecka tego samego w obu sytuacjach. Nawet człowiek dorosły wymaga od siebie sprostania pewnym regułom w pracy, a zwalnia się z nich w domu. Każdemu z nas potrzeba sytuacji, w której możemy się sprawdzić, ale pod warunkiem, że w innych warunkach będziemy mogli mniej się starać i trochę rozluźnić, a nawet popełnić jakiś błąd. Nawet dwulatek potrafi się nauczyć, że co innego wolno przy mamie, co innego przy babci.

Podporządkowanie się poleceniom wychowawczyni, normom grupy czy powstrzymywanie się od kapryszenia wymaga od dziecka już pewnej dojrzałości.

Niektóre z hałaśliwych, przekornych przedszkolaków to dzieci, które walczą w ten sposób o swoją indywidualność. Pragną one za wszelką cenę, nawet cenę kary, odróżnić się od pozostałych dzieci. Czują się zaniepokojone tym, że wszystkie zabawki w sali są wspólne. Jest to dla nich ogromny chaos, jeśli świata nie da się uporządkować na rzeczy „moje” i „nie moje”. Ich dramat polega na tym, że wolą być nie lubiane i karane niż traktowane jak wszystkie inne dzieci w grupie. Przeżywają bowiem wtedy niepokój, że są niezauważane, nieważne, niemal nie

istnieją. Wydaje im się, że w grupie zatraca się ich indywidualność, odrębność. **Takiemu dziecku można pomóc, pozwalając możliwie najczęściej decydować po swojemu.** Na przykład pozwólmy mu samodzielnie wybrać ubranko do przedszkola, sok na półce w sklepie, książkę, której chciałoby posłuchać na dobranoc. Dużą rolę może tu odegrać włącznie dzieci do „prac kulinarnych" lub plastycznych. Jest to okazja, aby dziecko wykazało swój temperament, pomysłowość. Nabiera też pewności, że nie wszystko zależy od dorosłych. Po jakimś czasie dziecko poczuje się pewniej i zacznie szukać naturalnej przyjemności w przynależeniu do grupy innych dzieci. Chłopiec będzie chciał z innymi kolegami budować z klocków, a dziewczynka wspólnie z innymi będzie bawiła się w dom.

Bywa też odwrotnie, że dziecko w domu wobec rodzeństwa agresywnie walczy o swoją indywidualność, natomiast w przedszkolu jest spokojne, wyciszone, opanowane – wręcz grzeczne.

Część dzieci, zupełnie jak dorośli w pracy, znajduje w przedszkolu jakąś odskocznię od domowych napięć. Dziecko przecież przeżywa dużo bardziej, np. napięcie między rodzicami lub chorobę kogoś najbliższego. To tylko nam dorosłym wydaje się, że dziecko jest małe i „ono tego nie rozumie", tymczasem dziecko jest doskonałym obserwatorem i rozumie więcej niż myślimy. A że czasem dziecko nie umie wytłumaczyć co dookoła jest „nie tak", jego lęk wzrasta, odczuwa ono jakieś zagrożenie.

Jest więc dużo powodów, dla których zachowanie dziecka w domu może być zgoła różne niż w przedszkolu. Jeżeli różnica w zachowaniu jest rażąca może być to sygnał czegoś niepokojącego. Dziecko wysyła nam informację, że w którymś z tych miejsc jest mu zbyt trudno. Takim trudnym miejscem może też być dom.

Pamiętajmy jednak o tym, aby dać dziecku możliwość odreagowania, odpoczynku. W domu niech odpocznie od przedszkola i odwrotnie. Oczywiście jeśli dziecko takiego odreagowania wymaga. Przecież my dorośli też wymagamy odpoczynku po pracy w zaciszu domowym, a praca pozwala nam zapomnieć o domowych kłopotach. Podobnie jest z dziećmi.

Jeśli nie popadamy w skrajność, mając w domu nieco inne wymagania niż w przedszkolu, uczymy dziecko elastyczności i adekwatnego odróżniania wymogów sytuacji.

Fragment artykułu M. Piotrowskiej ,Wychowanie przedszkolne

Z optymistycznym pozdrowieniem,
Dorota Kulikowska, Anna Sołowianiuk i Olga Stepaniuk